

Kalendarz życia, twórczości i recepcji Brunona Schulza.

Prawie 2 miliony (1 889 160 zł) na stworzenie *Kalendarza życia, twórczości i recepcji Brunona Schulza* zdobył prof. UG, dr hab. Stanisław Rosiek z Instytutu Filologii Polskiej na Wydziale Filologicznym. Wygrywając konkurs Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki z modułu *Tradycja* zaplanował sobie i swoim współpracownikom 5 lat pracy nad biografią jednego z największych pisarzy XX wieku. To wielki sukces Profesora i ogromne naukowe wyzwanie dla gdańskich humanistów!

Bruno Schulz, mimo iż należy do najwybitniejszych twórców polskiej literatury o coraz większej światowej sławie, jeszcze do niedawna nie miał krytycznego opracowania swoich dzieł. Podobnie jest z opracowaniem jego życia, dziejów jego twórczości i jej recepcji. *Kalendarz życia, twórczości i recepcji Brunona Schulza*, projekt badawczy wymyślony prof. Stanisława Rośka z Instytutu Filologii Polskiej, Pradziekana ds. Nauki na Wydziale Filologicznym UG ma na celu systematyczne i kompleksowe uporządkowanie i weryfikację znanych oraz poszukiwanie nowych dokumentów i śladów, dzięki którym można by zrekonstruować biografię Schulza i umieścić ją na tle epoki, ująć w dialogu z czytelnikami i krytykami, a także uporządkować późniejszą recepcję jego dzieła. *Kalendarz życia* stanie się, w czasie zakrojonego na 5 lat badań projektu, z jednej strony podstawą do tworzenia w przyszłości konstrukcji biograficznych i historycznych syntez, z drugiej – sposobem uporządkowania zespołu świadectw i dokumentów składających się na archiwum pisarza i jego epoki.

Naukowcy z Pracowni Schulzowskiej w Instytucie Filologii Polskiej na Wydziale Filologicznym, doceniając wysiłek poprzedników: Jerzego Ficowskiego, Jerzego Jarzębskiego, Wiesława Budzyńskiego czy Paolo Caneppele, będą starali się wypełnić mnogość białych plam, które doprowadziły do powstania legendy Schulza – do dziś rosnącej na naszych oczach. Całe życie pisarza sprowadzone w niej zostało do kilku stereotypów, które przewijają się w rozmaitych legendowych narracjach – w szkolnych opracowaniach, w popularnych wypowiedziach na temat autora *Sklepów cynamonowych*, w dziennikarskich artykułach okolicznościowych.

- Schulz legendowy, Schulz z legendy nie rozpoznałby siebie samego – uważa prof. dr hab. Stanisław Rosiek, twórca i kierownik projektu. – I to nie dlatego, że niektóre elementy jego legendy niewiele mają wspólnego z rzeczywistością jego życia, bo czasem jednak mają. Fałsz

legandy Schulza polega na redukcji i symplifikacji, a także na odcięciu od kontekstu epoki. W tej sytuacji ważnym zadaniem staje się odzyskanie Jego biografii rozumianej jako bieg życia) Brunona Schulza. Ale nie poprzez pisanie jednej z wielu możliwych biografii (rozumianej jako dyskurs o życiu). Trzeba więc najpierw ustalić tekst życia Schulza.

Nad tym niełatwym, ale koniecznym i coraz pilniejszym zadaniem pracować będą gdańscy humaniści: profesorowie, młodzi naukowcy, doktoranci i studenci przez najbliższe pięć lat.

Podstawą dyskursów biograficznych powinien być, zdaniem prof. Rośka, *corpus biographicum* – sekwencja zdarzeń życia ułożona wedle chronologii ich następowania i osadzona w kontekście epoki. Tego rodzaju protobiografie najpełniej można stworzyć w ramach kalendarza życia i twórczości dopełnionego dziejami recepcji. Dopiero z nich wyłonią się mniej lub bardziej wnikliwe i porywające żywoty Schulza, które opierając się na źródłowo pewnych podstawach, podejmą próbę odkrywania sensów życia pisarza, jego ukrytej logiki, ostatecznego przesłania, które należało by w przyszłości podjąć.

W Polsce prototypem tego rodzaju badań jest *Kronika życia i twórczości Mickiewicza*, której pierwszy tom, pod redakcją Stanisława Pigoń, ukazał się w 1957 roku. We wstępie, określającym zadania publikacji, Pigoń pisał, że pragnie ona dać "autentyczny obraz żywota i działalności Mickiewicza". Cel ten osiąga poprzez "zestawienie możliwie szczegółowej kroniki rejestrującej dane biograficzne dzień po dniu, tydzień po tygodniu i wydobywającej wszystkie dostępne tego życia elementy, o ile się dadzą źródłowo udokumentować" [...]. Do kalendarium – zdaniem Pigoń [...] – powinno trafić wszystko, co można wiarogodnie udokumentować [...].

Ustanowienie hierarchii zdarzeń, uznanie jednych za ważniejsze od innych to pierwsze działania interpretacyjne, które są nieuchronnym gwałtem na źródłach. Ich stawką jest narracja i jej wytwór – sens. Kalendaria zaś to takie wypowiedzi, które sensu nie generują. Powstrzymują się przed nadaniem przedstawianej serii zdarzeń nadrzędnej orientacji, która by je sprzęgła wedle jakiejś zewnętrznej reguły (politycznej, moralnej czy sentymentalnej). Kalendaria nie są ideo-logiczne. Kalendaria są chrono-logiczne. Jedyna władza, którą uznają, to czas i jego nieubłagana linearność, sekwencyjność, następowanie po sobie. Żadnych równoległości, bocznych odnóg, niespodziewanych powrotów. W kalendarzach obowiązuje tradycyjna temporalność:

– Bruno Schulz z jego heretyckimi ideami czasu nie znalazłby uznania u twórcy kalendarza przedstawiającego życie i twórczość Brunona Schulza – uważa prof. Stanisław Rosiek. – W kalendarzowym ujęciu życie autora *Sanatorium pod Klepsydrą* musi pozostać linearne — Kalendarze, choć ich wewnętrznym motorem jest czas, choć precyzyjnie rejestrują jego upływ

i przepływy, nie są jednak opowieścią – opowieścią czyjegoś życia (od narodzin aż po śmierć). Pierwszym krokiem tego rodzaju przedsięwzięcia jest stworzenie kalendarium. Jest ono bowiem nie-narracyjne, nie-epickie. Z epickiego rozmachu i praktyki Homera bierze jedynie proste następstwo zdarzeń. Całym kalendarium rządzi czas i współistnienie zdarzeń należące do różnych szeregów biograficznych, do różnych sekwencji życia. Sam Bruno Schulz w wielu swoich listach nieraz daje świadectwo, w jak dotkliwy sposób odczuwa nakładanie się na siebie takich sekwencji czasu jak choćby: praca w szkole – twórczość – choroby. Interferencje zdarzeń, które są jego udziałem, mają znacznie większy zasięg. Do biografii Schulza należą zdarzenia spoza życia samego Schulza, zdarzenia takie, jak na przykład: dzieje rodzinne (śmierć ojca, później matki, śmierć brata Izydora), biografie osób, z którymi pozostawał w bliskich relacjach (pierwsza próba samobójcza Szelińskiej), zdarzenia literackie (ukazanie się *Ferdydurke* Gombrowicza), zdarzenia historyczne (wybuch I wojny światowej, śmierć Piłsudskiego, okupacja sowiecka w Drohobyczu). Rzeczą kronikarza jest wytyczyć granice między biografią a historią i w ten sposób określić zasięg branych pod uwagę i włączanych do kalendarium zdarzeń. Śmierć Schulza nie jest ostatnim zdarzeniem jego dziejów. Nie zamyka ich. Kontynuacją kalendarza życia i twórczości są (powinny być) dzieje recepcji i oddziaływania, dzieje obecności w kulturze, w pamięci indywidualnej i zbiorowej.

Zaledwie kilka lat po śmierci Schulza Jerzy Ficowski dziwił się, że tak trudno ustalić szczegóły jego biografii. Zwykły, nieuchronny proces śmierci wtórej – w pamięci pozostałych przy życiu – w wypadku Schulza niebywale przyśpieszył. Zagładzie uległ nie tylko on sam, lecz również wielu świadków jego życia. Duża część spośród tych, którzy ocalili, została rozproszona po świecie. Bieg historii sprawił, że w przeciągu kilku lat zniknął świat Schulza. Tymczasem biografia zaczyna się pisać podczas życia – w pamięciach współżyjących. To oni podtrzymują nas w istnieniu, które rozgrywa się pomiędzy terażniejszością (współ)bycia a pamiętaną przeszłością.

Niezwykle ważna dla projektu jest Schulzowska część archiwum Jerzego Ficowskiego, które znajduje się dzisiaj w zbiorach Ossolineum i Biblioteki Narodowej. Zostanie ona na potrzeby kalendarium opracowana i wydana w serii źródłowych publikacji, które staną się punktem wyjścia dla dalszych poszukiwań i kwerend archiwalnych. Ficowski podjął się bowiem czegoś w rodzaju archeologii pamięci. Już w latach czterdziestych rozpoczął poszukiwania świadków życia Schulza. Przez pół wieku rozmawiał i korespondował z setkami osób, które mogły mu coś o Schulzu powiedzieć. Uskładało się w ten sposób ogromne archiwum świadectw pisanych, pozostawionych przez osoby, których już

nie ma i które nie odpowiedzą na żadne pytanie. Złożone przez nich świadectwa są więc nie do powtórzenia. Te cenne zbiory zawierają więcej niż 1600 listów różnych nadawców do Ficowskiego na temat Schulza (Ossolineum: 1119 listów od 246 nadawców, Biblioteka Narodowa: 471 listów od 179 nadawców).

Niezależnie od ujawnionych w przyszłości kierunków poszukiwań projekt *Kalendarz życia, twórczości i recepcji Brunona Schulza* zakłada kwerendy w miejscach życia (lub pobytu) Schulza: w Drohobyczu i we Lwowie, w Warszawie, w Zakopanem, w Wiedniu i Paryżu, czy wreszcie w Szwecji (by wyjaśnić tajemniczą podróż Schulza do Sztokholmu w sierpniu 1936 roku, po której pozostało niewiele śladów). A także wszędzie tam, gdzie obecnie mogą znajdować się jeszcze dokumenty związane z jego życiem (na przykład w Kijowie lub Moskwie w archiwach NKWD z czasów sowieckiej okupacji Drohobycza). Największym marzeniem prof. Stanisława Rośka jest oczywiście odkrycie ostatniej zaginionej w czasie wojny powieści Bruno Schulza *Mesjasz* oraz listów do narzeczonej Józefiny Szelińskiej. Nadzieję wzmaga fakt, że ciągle udaje się znaleźć coś nowego. W najbliższym numerze „Schulz. Forum” zostanie zamieszczony niepublikowany esej Schulza na temat twórczości plastycznej Maurycego Liliena.

Cały międzypokoleniowy zespół złożony z kilkunastu osób pracuje Pracowni Schulzowskiej w oparciu o cyfrowe "Archiwum Schulza", które zawiera wysokiej jakości dokumentację, liczącą ok. 1500 jednostek: zdigitalizowane rękopisy Schulza, jego rysunki i szkice, skany pierwodruków czasopiśmienniczych i książkowych, ikonografię związaną z życiem pisarza. Powstało ono w latach 2011-2014 w ramach grantu z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki *Edycja krytyczna pism oraz opracowanie twórczości plastycznej Brunona Schulza*.

Realizacja projektu powinna doprowadzić do powstania *Kalendarza życia, twórczości i recepcji Brunona Schulza* (od 1892 roku aż do dzisiaj). Opracowanie będzie się składało z chronologicznie ułożonych zapisów, z których każdy jest zamkniętą w sobie całością przedstawiającą jakieś zdarzenie lub serię zdarzeń w określonej jednostce czasu. Dominujące będą zapisy dzienne. Obok oznaczenia daty i miejsca powinna znaleźć się w nich rekonstrukcja zdarzenia (z odwołaniami do źródeł pisanych i ikonicznych). Zapisy będą miały charakter dokumentacyjny, nie wyklucza to jednak umieszczania w ich ramach wypowiedzi interpretacyjnych o charakterze eseistycznym. Będą one jednak wyraźnie oddzielone od tych pierwszych. Każdy zapis odsyłać będzie do tych, które pozostają z nim w jakimś związku. Przypisy umieszczone obok przywoływanych w rekonstrukcji fragmentów powinny kierować do przytoczonych *in extenso* dokumentów, z których pochodzą. Kalendarz stanie się dzięki

temu przewodnikiem po schulzowskim archiwum zawierającym podobizny rękopisów pisarza, pierwodruków jego dzieł, wypowiedzi krytycznoliterackich i wspomnieniowych, a także bogatą ikonografię związaną z Schulzem i jego epoką.

Kalendarz schulzowski będzie sukcesywnie, w miarę opracowywania kolejnych elementów, publikowany w Internecie na specjalnie utworzonej w tym celu stronie www. Pierwsza jego odsłona nastąpi na początku drugiego roku realizacji projektu. Internetowa publikacja kalendarza jako "dzieła w ruchu" otworzy pole do dyskusji i krytyki przedstawianych rozstrzygnięć i ustaleń. Liczyć można na to, że coraz liczniejsza grupa światowych schulzologów (czy zwłaszcza schulzofilów) stanie się instancją kontrolującą i inspirującą prace zespołu tworzącego kalendarz. Po to, by tę światową debatę ułatwić, będzie on zawierał – obok polskiej – równoległą wersję anglojęzyczną. A także ukraińską, ponieważ dzięki niej uda się być może wciągnąć do współpracy czytelników Schulza z Drohobycza czy Lwowa.

Profesor Rosiek twierdzi, nie bez racji, że znaczenie badań nad Schulzem jest pochodną znaczenia samego Schulza:

– Dzisiaj, gdy pytamy o jego miejsce w literaturze polskiej, nie sposób nie zauważyć, że jako pisarz Schulz ujawnił niezwykłą umiejętność przyciągania uwagi kolejnych generacji czytelników. Co więcej – z równą swobodą nawiązuje on dialog z czytelnikami należącymi do różnych kultur, przenika do innych literatur, zaszczepia się w coraz to nowych językach. Istnieje więc już Schulz niemiecki, francuski, angielski, hiszpański, portugalski, ukraiński, rosyjski, japoński, chiński... Wygląda na to, że jego ekspansja w świecie nieprędko się skończy. Na polskim literaturoznawstwie ciąży więc obowiązek uporządkowania schulzowskiego pola. Po przygotowaniu do druku krytycznego wydania *Dzieł zebranych* Schulza czas na systematyczne badania jego biografii. Tym bardziej to ważne, że – jak to już dzisiaj dobrze wiemy – jest to jedna z symbolicznych biografii pisarza XX wieku.